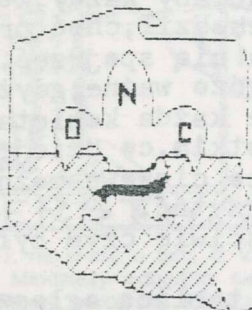
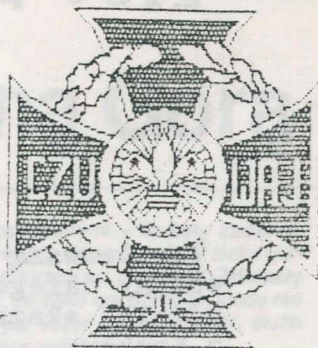


NAPRZECIW



ZHR

"...Idziemy naprzód
i ciągle pniemy się wzwyż
by zdobyć szczyt ideału
światłany Harcerski Krzyż"

ROK III KLUCZBORK '91 LIPIEC - PAŹDZIERNIK NR 7/16 (28/31)

HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUŻYN
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

ZŁOT PRAWDZIWEGO BRATERSTWA



Jak się to wszystko zaczęło?

Pewnego pięknego dnia nasz kochany komendant hm. Jacek Kudziór znalazł na Radzie Hufca ZHR "Płomień", że będzie organizowany Złot z okazji

80-tych urodzin naszego ruchu. Oczywiście nikt jeszcze wtedy nie wiedział, jak to wszystko będzie wyglądać. Nikt nie potrafił przewidzieć: gdzie? kiedy? ilu uczestników? itd. itd.

Powodowani chęcią kolejnego sprawdzianu własnych umiejętności w organizowaniu zajęć dla dużej liczby harcerzy i nade wszystko możliwością przeżycia wspaniałej przygody, zdecydowaliśmy, że w tej imprezie nie może nas zabraknąć.

Odwagi w podjęciu decyzji dodały nam bardzo miłe wspomnienia i doświadczenia z września 1990 r. kiedy to organizowaliśmy Little

East Jambo (Małe Wschodnie Jambo) - czyli zlot organizacji skautowych Europy Wschodniej w Turawie.

Teraz postawiliśmy na swojej harcerskiej drodze kolejne zadanie - przygotowanie gniazda (Złot 80-cio Lecia Harcerstwa pomysły zostały jako wielki obóz, podzielony na 23 mniejsze - stuosobowe podobozy - nazwane gniazdami). Inaczej mówiąc - postanowiliśmy zbudować taki "dom", w którym wszyscy będą się czuli dobrze i do którego będą powracali - jak ptaki do swoich gniazd (może tylko myślami i wspomnieniami - ale jednak....).

Nie będą opisywać jak wyglądały przygotowania do zlotu, gdyż trwałoby to bardzo, bardzo długo..., a przecież najciekawsze miało dopiero nadejść.

I nadeszło!

Na początku sierpnia 1991 roku co bardziej dorodni wędrownicy i harcerze Hufca ZHR "Płomień" w Kluczborku spakowali swoje plecaki, ucałowali na "dowidzenia" rodzinę i wyruszyli do Olsztyna.

Złot prawdziwego

braterstwa

Tu pierwszą napotkaną osobą był oboźny całego zlotu (jak się później okazało) hm. Marek Gorgoń z Krakowa.

I całe szczęście, że właśnie on, bo nie marnując chwili wytyczył nam teren, na którym miało stać gniazdo.

Cóż było robić? Rozładowaliśmy samochody (a było ich dużo - bo aż dwa: star oraz gazik "Zerówki") i "doro".

A "doro"-znaczyło wtedy tyle, co do roboty!

Dlaczego taki skrót ?

A dlatego, że jak się mniej gada to więcej czasu pozostaje na pracę. Ot cała logika.

Rozpoczęło się stawianie namiotów (komendy, informacyjnego, namiotu odpraw, namiotu dla Eskulapa - czyli lekarza gniazda (a jak się okazało w trakcie zlotu - i innych gniazd) namiotu dla duszpasterza gniazda i oczywiście namiotów dla obsługi - czyli dla nas.

Pracy było bardzo dużo, bo trzeba było wybudować prycze, półki, stoły, a oprócz tego - wiele innych obozowych urządzeń.

A że nasze gniazdo nosiło nazwę Śląsk Opelski i że " wszystkie chłopaki z onego przyjechali to i pionierka też było richtig śląsko".

Brama wiedząca do gniazda wykonana była wg. wzoru typowej bramy śląskiej, którą można już tylko spotkać w Muzeum Wsi Opelskiej w Bierkowicach. Stojak p/poż pokryty był taką strzechą, jaką pokrywano na Śląsku Opelskim wiejskie kurniki.

I wreszcie miejsce, gdzie "ładowaliśmy akumulatory naszej duszy"-czyli kapliczka gniazda - wykonana wg XVIII wiecznego wzoru przydrożnej kapliczki słupowej.

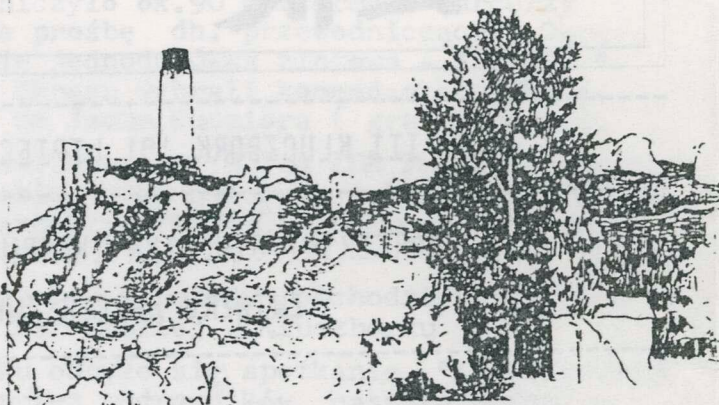
Oczywiście zbudowaliśmy też i inne urządzenia. Na środku placu apelowego stanął wielki maszt, podest dla trębacza. W dali pośród drzew - kuchenna wydawka, a w całym gnieździe rozstawione

oryginalne kosze na śmieci. Choć gniazdo nasze miało typowo męski charakter (na zlocie nie było gniazd kooedukacyjnych), to jednak mieliśmy w nim jedną kobietę.

FRELA - (co w gwarze śląskiej znaczy - dziewczyna) - bo tak ją nazywaliśmy - każdego dnia stała w takim miejscu, aby każdy, kto obok niej przechodził, choć przez chwilę mógł na nią spojrzeć. A było to bardzo, bardzo ważne, gdyż Freła, jak prawie każda kobieta - wiedziała o wszystkim, co dzieje się na zlocie - i co ciekawe - można to było z niej wyczytać.

Kim, a właściwie czym była nasza Freła?

Tak! Była tablicą ogłoszeń - a jaka zwykła - ho! ho!....



Ale wracając do pracy. Nie dość, że było jej dużo w samym gnieździe, to jeszcze część z nas pracowała dla tzw. centrum - czyli przy urządzeniach dla całego zlotu (typu: plac apelowy, brama główna, czy piktogramy).

A może to i dobrze? Bo właśnie w czasie wykonywania jednej z takich prac wędrownicy z Kluczborka poznali dh. Ryszarda Wcisłę - z-cę Kom. Zlotu 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie, którego potem nazwali "Tańczącym z koniami" (nie mylić z tytułem popularnego filmu : " Tańczący z wilkami" !). Dlaczego "Tańczący z koniami?) Otóż było tak:

Jak każdy pierwszy apel - tak i ten na zlocie, miał być bardzo uroczysty. Przy dźwiękach trębaczki - konny poczet flagowy miał wwieźć preporzec zlotu.

Zanim jednak tak się stało, odbyło się wiele prób, na których ów szczególny moment był pieczołowicie ćwiczony.



Święto pod Jasną Górą

WOJCIECH HAUSNER

Jesienią 1990 r. na wieść o tym, iż VI Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w Polsce, instruktorzy harcerscy różnych organizacji zdecydowali o zorganizowaniu pod Częstochową III Jubileuszowego Złotu 80-lecia Harcerstwa. Wybór padł na Olsztyn – niewielką miejscowość na skraju Gór Sokolich, z malowniczymi ruinami zamku położonego na Szlaku Orlich Gniazd. Od stycznia rozpoczęła działalność Komitet Organizacyjny, na czele z hm. Wiesławem Jasińskim, a w lutym na komendanta Złotu powołano hm. Aleksandra Motale. Złot współorganizowały: ZHR i ZHP (z 1918 r.) oraz symbolicznie ZHP poza granicami Kraju. Oprócz komendanta Złotu, instruktora ZHR, komendę tworzyli: zastępcy komendanta – hm. Ryszard Wcisło (ZHP r.z. 1918), hm. Hubert Sarrazin (ZHR), kwatermistrz – hm. Janusz Marewicz (ZHP r.z. 1918), kapelan złotu – ks. hm. Adam Studziński, szef Białej Służby – hm. Krzysztof Pawluś (ZHP r.z. 1918), szef sztabu „Jamboree” – hm. Ewa Urbańczyk (ZHR).

Kim byli uczestnicy Złotu? W szczytowym momencie, 13 sierpnia, było 6500 skautów i skautek, harcerzy i harcerzek oraz ok. 1000 uczestników Białej Służby, którzy dołączyli z biwaku w Kusiatkach pod Jasną Górę. Spotkali się ZHR, ZHP (r.z. 1918), SHK „Zawisza” i ZHP poza granicami Kraju oraz ZHP. Niestety, władze tej ostatniej organizacji przeprowadziły również w dniach 12-17 sierpnia Złot w Pająku k. Częstochowy. Przybyli także harcerze polskich drużyn z Wilna, Grodna i Lwowa, obok skautów z Łotwy, Litwy, Białorusi i Ukrainy. ZHP p.g.K. było reprezentowane przez harcerzy z 11 państw. W ramach pielgrzymki, zorganizowanej przez Międzynarodową Konferencję Skautów Katolickich, a prowadzonej przez krakowskich harcerzy z Kluczy pod Olkuszem, przybyli skauci z kilkunastu państw.

Program: kultura polska

Myslą przewodnią programu złotu było pokazanie bogactwa i różnorodności polskiej kultury. Każde z 23 gniazd złotych

miało prezentować różne regiony kraju, co stało się niezwykle ciekawą inspiracją dla poszczególnych gniazd: pojawiła się „Galicia”, z warsztatami tkackimi, garncarskimi, malowaniem na szkło, góralkami ze Skawy, własnym *Krakowskim Czasem Złotowym*; „Małopolska” była Akademią Krakowską, a „Śląsk” przedstawiał ekologiczną wystawę; „Mazowsze”, do którego wchodziło się przez bramę tworzoną przez studziennego żurawia wraz z chłopcami z drużyny konnej z Krakowa i Opola, przedstawiało wśród snopów zboża, traw i skał „żywe Kossaki” prezentując przy okazji piękne łowickie stroje; Łódź – to nie były dymiące kominy, lecz służebne osady dawnej ziemi łódzkiej i w obrazowy sposób ukazany proces produkcji lnu; można było zobaczyć poznański ratusz z koziołkami, lubuską chatę i „Gród Lubusz”, słomą kryte ule, potężnego żubra. Bogactwo tego wszystkiego było niezmiernie, a wychowawcze efekty na pewno duże.

Dla całego Złotu odbywały się przejażdżki konne, wycieczki do pobliskich grot, a także warsztaty filmowe, fotograficzne, dziennikarskie, pracowało kino złotowe. W wielkim namiocie czynna była wystawa fotograficzna obrazująca 80-letnie dzieje harcerstwa.

Na Złot przyjechało ponad 20 harcerskich kapelanów – przybyli oni wraz ze swoimi środowiskami, a spełniali posługę duszpasterską we wszystkich gniazdach. Poza dwoma centralnymi Mszami św. – pierwsza odprawiona przez bpa Adama Dyczkowskiego i bpa Kazimierza Górnego, a druga przez kapelana Złotu oraz Naczelnego Kapelana ZHP p.g.K., ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego – były Msze św. dla mniejszych grup młodzieży, a w ramach warsztatów teatralnych przygotowano spektakle „Światło i dźwięk” oparte na motywach Ewangelii. Bardzo interesujący element wystroju obozowisk stanowiły kapliczki, które uwzględniały ikonograficzne elementy kultu maryjnego, m.in. kopia XVIII-wiecznej kapliczki z ziemi mieleckiej, wykonana specjalnie na Złot.

17 sierpnia, po wyjeździe grup zagranicznych, odbyło się ognisko, które zaprezentowało 80 lat historii harcerstwa.

Biała Służba – VI Światowy Dzień Młodzieży

Kulminacyjnym momentem Złotu był udział – wraz z setkami tysięcy młodych ludzi – w spotkaniu z Czarną Madonną u stóp Jasnej Góry. Harcerze tradycyjnie już przyjechali, aby pełnić służbę, tym razem dla swoich rówieśników. Patrrole sanitarne, dośnoszenie wody, służba porządkowa, opieka

nad niepełnosprawnymi – to były zadania, do których chłopcy i dziewczęta w zielonych i szarych mundurach już przywykli. Zdarzały się momenty, że tylko oni pomogli, kiedy nie można było już liczyć na sprawność służb kościelnych czy policji.

Kiedy wieczorem 14 sierpnia do stóp ołtarza popłynęła ścieżka pochodni, to nieśli je właśnie harcerze. Dalo się ich zauważyć także później – harcerz niósł paschał, harcerki przekazały dar w postaci gobelinu, utkanego z wężelków będących symbolami dobrych uczynków.

W cieniu święta modlitwy odbyła się służba mniej widoczna i niespodziewana. Dwa dni przed spotkaniem z Ojcem Świętym na Złot dotarło dramatyczne wezwanie: brak ludzi do obsługi 25-tysięcznego obozowiska młodzieży ze Wschodu. Kiludziesięciu instruktorów i harcerzy starszych pospieszyło z pomocą, umożliwiając m.in. sprawne wydawanie posiłków.

Nie było przypadku w tym, że Ojciec Święty na zakończenie Mszy św. 15 sierpnia dziękował właśnie harcerzom za ich służbę.

Między Wschodem a Zachodem

Jednym z bardziej fascynujących przeżyć uczestników Złotu w Olsztynie były spotkania różnych kultur i różnych stylów życia. Najpełniejszy wyraz znalazło to na międzynarodowym ognisku 13 sierpnia. Najpierw wystąpiły grupy skautów z Łotwy, Litwy, Białorusi i Ukrainy, prezentując w swoich piosenkach wolnościowe dążenia narodów, na które zresztą żywo reagowali zgromadzeni harcerze. Później ze swoimi tęsknotami w kręgu ognia znaleźli się młodzi Polacy z Wileńszczyzny, z Grodna, ze Lwowa. To wszystko nabrało bardzo głębokich treści, kiedy usłyszano piosenki i recytacje w wykonaniu harcerzy i harcerzek skupionych w ZHP poza granicami Kraju, którzy, chroniąc starannie swoją polskość, pokazali, że są obywatelami krajów osiedlenia: USA, Kanady, Australii, Argentyny, Wielkiej Brytanii, Austrii, Danii i innych państw. Na koniec eksplozję radości zaprezentowali skauci włoscy i francuscy.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na obecność młodzieży z ZHP poza granicami Kraju – oficjalnie pierwszy raz po wojnie – i tworzących się polskich organizacji harcerskich na Wschodzie.

Nasi goście

Nie miała łatwego życia Komenda Złotu. Poza prowadzeniem codziennej pracy jej członkowie musieli pełnić honory gospodarzy. A było kogo witać: z racji tego, iż Złot stanowił największą zgłoszoną na VI Świa-

c.d. na str. 45

NA SZCZYTACH MODLITWY
NA SZCZYTACH MODLITWY

koju. Potem go odłóż i trwaj w takiej ciszy i skupieniu.
Jeśli Ci się nie uda – następny dzień przed Tobą.

cdn.

x. Adam Leszczyński



NIESAMOWITA PRZYGODA (konkurs)

W poprzednim numerze "Naprzeciw" ogłosiliśmy konkurs na najbardziej niesamowitą przygodę na harcerskim obozie letnim '91. Oczywiście mając już pewne doświadczenia i mając też wypracowane zdanie na temat udziału harcerek i harcerzy z Kluczborka w redagowaniu niniejszego pisma, nie spodziewaliśmy się wielkiej ilości uczestników. Niemniej jednak - liczyliśmy na przynajmniej kilka prac. I ? I przeliczyliśmy się - nie pierwszy zresztą raz . Po prostu - niewiele osób rozumie, co oznacza zdanie : "nasze piśmiennictwo" - choć tak wiele osób - bardzo często używa tego sformułowania. Czy "Naprzeciw" jest na pewno Twoim piśmiennictwem? Zastanów się . Jest, ale w sposób wtórny, bo od czasu do czasu je czytasz. I to wszystko ! Zresztą - może już wystarczy ! Na koniec tylko jedno pytanie : Jakim jesteś człowiekiem - czy nastawionym tylko na branie (a w przypadku "Naprzeciw" - na czytanie i często nic nie wnoszącą krytykę ?) Odpowiedz sobie sam .

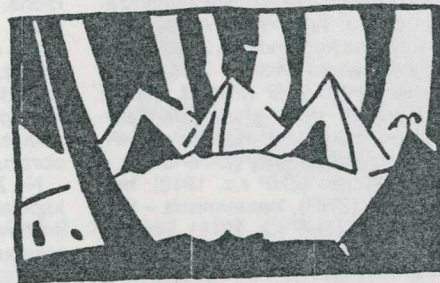
A teraz już jedyna nadesłana na konkurs praca, która otrzymuje nagrodę i jest zgodnie z obietnicą publikowana.

Nasza wielka przygoda zaczęła się w piątek, kiedy to wyruszyliśmy na "chatki". Oczywiście wstępnie i wobec wiadomo było, że "PUMY" wykręcą jakiś numer. Bez tego by się niestety nie obszło.

Tak więc z miłą perspektywą spędzenia dwóch dni na łonie przyrody, siedem Pum wyruszyło na poszu-

kiwanie dogodnego miejsca. Nie szukałyśmy długo. Znalazłyśmy piękne jezioro i śliczne miejsce (zaatakowane zresztą przez przemilę komary). Ale (na szczęście) nasza zapobiegliwa Ania zabrała ze sobą dezodorant firmy " 3 x KOMAR ", którym częstowała je co 15 minut z zamierzonym rezultatem.

Pierwszy dzień spędziłyśmy na rozmyślaniu: będzie padać w nocy? Czy nie będzie. Jednogłośnie stwierdziłyśmy, że nie. Toteż zrobiłyśmy kuchnię i boczne ściany szałasów. Resztę zostawiłyśmy sobie na później. Góry szałasów nie robiłyśmy - żeby było przewiewniej, romantyczniej



Ale nadszedł wieczór. Dopiero wtedy wszystkie złe siły sprzysięgły się przeciw nam. Niestety, wtedy jeszcze o tym nie wiedziałyśmy. Dlatego też zaczęłyśmy kominek i nie przeszkodził nam w tym nawet zaczynający padać deszczyk. Siedziałyśmy wierząc, że za chwilę przestanie padać, bo przecież szałas nie ma jeszcze dachu !. Kontemplowałyśmy to w milczeniu..... Z zadumy wyrwały nas kręki....kadry... Była to Flejsia i Agnieszka. Ote nadszedł niewątpliwie najbardziej tragiczny dla nas moment. Co usłyszałyśmy? -lepiej nie powtarzać. Dość powiedzieć, że po ich odejściu - dosłownie w piętnaście minut szałas stanął. I to jaki szałas !!! Miał dużo zalet : nie przemakał, był przytulny i.. I mogły się w nim zmieścić swobodnie aż dwie osoby. Deszcz zaczął lać coraz mocniej, a nas było siedem! Zmieściłyśmy się jednak wszystkie - na siedząco. Po dziesięciu minutach zorientowałyśmy się, że leżymy. Nieważne jak, grunt, że leżymy. Co prawda w pewnych miejscach piętrowo, z nieswoimi nogami na swojej szyi, swoimi nogami na czyimś brzuchu

HARCERSKA AKCJA LETNIA

HUFCA - PŁOMIEN

Kilka danych statystycznych dotyczących wakacyjnego wypoczynku harcerek i harcerzy naszego hufca :

zorganizowaliśmy 5 obozów harcerskich:

1. obóz w Pielicach (80 -u harcerzy)
2. obóz w Pielicach (120 harcerek)
3. obóz w Rybakowie (80-u harcerzy, w tym harcerze ze LWOWA)
4. Wędrowny obóz rowerowy po Opawach i Czechosłowacji)
5. obóz wędrowny po Tatrach (na którym przebywali zaproszeni przez wędrowników z Kluczborka-harcery z ANGLII).

Oprócz tego harcerze z Hufca ZHR "Płomień" organizowali swoje gniazdo na Złocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie k/Częstochowy, a harcerki z w/w hufca współorganizowały gniazdo harcerek (Chorągwi Górnośląskiej) -także na tym Złocie.

Ponadto uczestniczyliśmy w VI Światowym Dniu Młodzieży na Jasnej Górze .

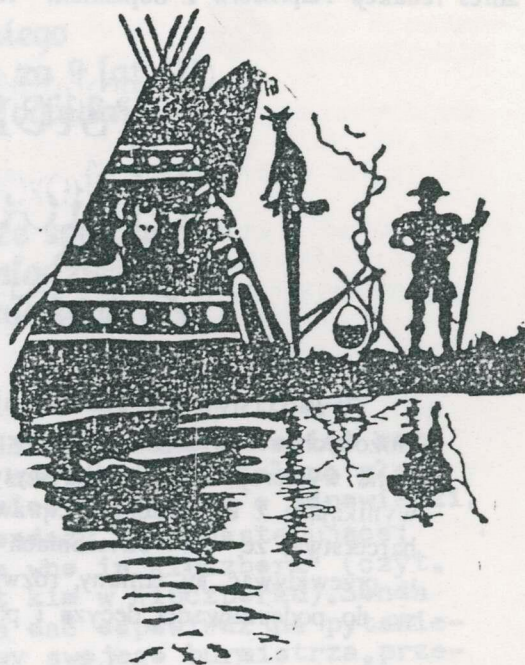
W dniach 08.-30.07. br. w Pielicach ,nad jeziorem Chomętowskim odbył się obóz 122 Drużyny Harcerzy "TORNADO", męskiej części 1 Drużyny Harcerskiej "ZAGIEW" oraz 10 Bytomskiej Drużyny Harcerzy "COMMANDO" .

Składał się on z podobozów "Feet" (10 B D H-y) i "Elskatawa" (122 D H-y i 1 W D H-y)- co oznacza otwarte drzwi. Ten drugi kryptonim bardzo pasował do całego obozu, bo przez centrum obozu wiedła droga , którą o każdej porze dnia i nocy spacerowali ludzie, jeździli traktory i samochody.

Sam obóz bardzo się różnił od pierwotnych założeń. Położony był w okolicy mocno "zaharcerszonej". Sąsiadowaliśmy z dwoma obozami męskimi z Zielonej Góry ("Dukt" i "Wigry"), obozem ZHP-18 z Warszawy oraz z naszymi babami-tzn harcerkami z Kluczborka.

Po przyjeździe na miejsce obozu, okazało się, że tak naprawdę to wcale nie ma gdzie rozbić namiotów i cały dzień straciliśmy na poszukiwaniach jakiejś większej polany. Niestety nie znaleźliśmy nic i pozostało jedynie rozlokowanie się na pięknej i esną "autostardą".

Nie było jednak tak źle, same pod-



obozy rozbito na dwóch malowniczych i sąsiadujących ze sobą pagórkach. Okolica okazała się bardzo piękna. Urocze widoki ,pokrytych wysoką trawą, wzgórz i wspaniałe drzewa. Mocnym akcentem obozu były właśnie te kwitnące trawy. Stały się przyczyną epidemii alergii. Prawie 1/4 uczestników z zapuchniętymi i zapłakanymi oczami odwiedzała systematycznie druhnę "Pigułę".

Kiedy przyjechał "Eskulap"-było już po wszystkim.

Warto także wspomnieć o wielkim kulinarnym eksperymencie.

Otóż- pierwszy raz w historii-gotowali na naszym obozie faceci.

Szefem Kuchni był Pan Kazimierz Kudzior, a jego pomocnikiem atletycznej budowy chłopak z Bytomia o pseudonimie "Czejen".

Oprócz tego w skład kadry obozu wchodzili: Macław, Jendrek, Baryła, Miody i nm. Piotr Werner. Jedyną przedstawicielką pięci pięknej na obozie były Jweta.

Do najciekawszych imprez ,które przeprowadziliśmy można zaliczyć: wędrówki, grę terenową: "Manewry militarne", festiwal piosenki, oraz wspólne z obozem harcerek wybory miss, które wygrali : Darek, Fajter i Sito. Impreza przeprowadzona była z roz-

◉ Drogi Druhu!

◉ Niech nie przeraża Cię tytuł poniższego artykułu. Jest to zbiór refleksji i uwag, spisanych kilka lat temu, po zakończeniu kursu zastępowych. Nie były one spisywane w celu publikacji. Mają one dla mnie pewną wartość historyczną, dlatego nie chcę wprowadzać większych korekt do tego tekstu. Jeśli chciałbyś podzielić ze mną swymi refleksjami, które nasunęły Ci się po przeczytaniu tego artykułu, napisz do mnie na adres redakcji Naprzeciw z dopiskiem "Kazik".

System zastępowy - Metoda pracy harcerskiej - Zastęp zastępowych

◉ Harcerstwo organizuje zajęcia młodzieży w małych grupkach 6 - 8 - osobowych, złożonych z rówieśników. Zastępom tym pozostawiona jest duża samodzielność - one same wybierają sobie godło, wytyczają cele i program pracy, rozdzielają pomiędzy siebie wynikające z tego zadania. Sprawia to, że się jest harcerzem, a nie, że się należy do harcerstwa, że na ćwiczeniach harcerskich samorządnie uczy się oceniać sytuacje i przewidywać jej zmiany, rozwija się wyobraźnię, współdziałanie i solidarność, pobudza się do podejmowania decyzji i przyjmowania za nią odpowiedzialności."

Eugeniusz Sikorski

Założenie ZASTĘPU ZASTĘPOWYCH

◉ Zastęp zastępowych (ZZ) powołuje drużyny. Dobiera on sobie do pomocy 1 - 2 osoby. Zadaniem "grupy inicjatywnej" jest opracowanie klarownych "reguł gry", na których będzie się opierała jego praca.

Najważniejsze na etapie przygotowań do powołania ZZ jest opracowanie krótkoterminowego planu pracy. Powinien on obejmować okres nie dłuższy niż dwa, trzy miesiące. Dlaczego plan krótkoterminowy? Odpowiedź jest banalnie prosta. Taki plan jest mocniej osadzony w realiach. W zależności od zaistniałej sytuacji i stopnia zaangażowania chłopców w jego prace możesz go łatwo modyfikować. W planie pracy nie powinno być mowy o wzmaganiu braterstwa, przyjacielskiej pomocy... To przyjdzie z czasem.

◉ Parę słów o WODZU zastępu zastępowych

◉ Zastępowy nie może być dla swych chłopców kapralem. ZZ nie jest wojskiem. Wódz powinien być partnerem. Taka relacja między przełożonym a pod-

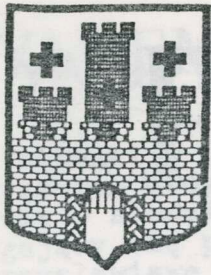
-władnym, daje najlepsze rezultaty we wspólnej pracy. Są to najkorzystniejsze warunki, które spowodują powstanie w ZZ niepowtarzalnej atmosfery twórczej pracy.

Potrzeba wykonywania zadań powinna być dla członków zastępu jasna i oczywista. Muszą oni widzieć sens podejmowanych przez siebie działań. Jeśli widzisz, że podejmowane przez nich próby są nieporadne, wskaż właściwą drogę. Ty przez swoje doświadczenie i wyrobienie harcerskie, powinieneś doradzać i naprowadzać na właściwy tok postępowania, a tylko w wyjątkowych sytuacjach nakazywać. Pamiętaj o tym, że początki bywają zwykle trudne, a ćwiczenie czyni mistrza.

Jeśli twój zastęp stanie się paczką dobrze zgranych chłopaków nie triumfuj i nie popadaj w samozachwyty. Zwroć wtyduwę na prace w zastępach. Czy przypadkiem zastępowy pochłonięty pracą w ZZ nie zaniedbuje swego zastępu.

Powinieneś wpajać chłopcom od pierwszej zbiórki, że wasza wspólna praca w ZZ nie ogranicza się jedynie do zdobywania przez nich wiedzy. Ten zastęp istnieje dla drużyny. Chłopcy muszą przekazywać zdobywaną wiedzę i umiejętności na zbior-
kach swoich zastępów.

edn...



STO PYTAŃ DO...

Czy łatwo być burmistrzem Kluczborka ?
Co Przewodniczący Rady Miejskiej sądzi
o kluczborskiej młodzieży ?
Jak członkowie Zarządu Miejskiego
wyobrażają sobie swoje miasto za 9 lat ?
Czy członkowie Rady Miejskiej oglądają
serial pt. "Dynastia" ?
Ile zarabia burmistrz ?
Gdzie zdaniem burmistrza może spędzać
swoją wolny czas kluczborska młodzież ?
Co członków Rady Miejskiej denerwuje
w naszym mieście ?

Te i inne pytania mogli postawić mieszkańcy naszego miasta - Przewodniczącemu Rady Miejskiej, Burmistrzowi i Członkowi Zarządu Miejskiego, uczestnicząc w "KLUCZBORSKICH STU PYTANIACH DO ..."

Program spotkania został pomyślany tak, aby dać możliwość wzajemnego poznania się, zaprezentowania swoich opinii i przemyśleń na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie. Warto wspomnieć, że było to pierwsze tego typu spotkanie społeczności Kluczborka z jego władzami.

Koncepcja, jej realizacja i poprowadzenie samego już spotkania, należały do wędrowników (Harcerek i Harcerzy) Hufca "PŁOMIEN" Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, którzy na "sto pytań do ..." zaprosili zarówno władze, jak i mieszkańców.

Przygotowania trwały aż dwa tygodnie. Przeprowadzone w tym czasie kilka sondaży (metodą audio-video) - wśród uczniów klas maturalnych kluczborskich szkół średnich, wśród mieszkańców miasta i wreszcie w instytucjach mających służyć naszej społeczności.

Wydrukowane zaproszenia i plakaty informacyjne, zmontowane materiały filmowe, wspólnie z K D K-em przygotowaliśmy zaplecze sprzętowe, zamieściliśmy w "Trybunie Opelskiej" i Opelskim Radio - reklamę spotkania i wreszcie wystosowaliśmy imienne zaproszenia.

Spotkanie odbyło się 11 października o godzinie 17.00. w auli Liceum Ogólnokształcącego w Kluczborku i niosło motto: "I Ty możesz zostać burmistrzem".

Na sali rozstawiono siedem monitorów,

na których emitowano materiał sondażowy, a następnie udzielano głosu władzom miasta, prosząc o odpowiedzi. Tematy sondaży były następujące:

1. "Who is who in Kluczbork" (czyt. kto jest kim w Kluczborku). Sonda ta miała dać odpowiedź na pytanie - czy znamy swojego burmistrza, przewodniczącego Rady Miejskiej, id, itd, których sami wybryliśmy w wyborach samorządowych.
2. Sonda : " Młodzież o życiu w Kluczborku ".
3. "Dorośli o Kluczborku".

Był także czas na pytania z sali, których ilość i szeroki zakres tematyczny sprawiły, że ostatnia sonda nie została zaprezentowana. Niemniej jednak, została ona przekazana Panu Burmistrzowi, który obiecał się z nią zapoznać.

Na koniec należy powiedzieć, że mimo małych niedociągnięć (np. trochę długi materiał filmowy itp) " Kluczborskie sto pytań do ..." było bardzo udaną imprezą. Sama atmosfera, niemal profesjonalne przygotowanie, jak i słowa konstruktywnej krytyki oraz (bo i takie były) słowa uznania za pewne pociągnięcia, pod adresem zaproszonych władz, nie były bez znaczenia i mamy nadzieję, że będą w przyszłości bardzo pomocne.

I wreszcie słowa uznania należą się tym, dzięki którym spotkanie powyższe mogło się odbyć - czyli Dyrekcji L.O. w Kluczborku, Dyrekcji Zespołu Szkół Ogrodniczo-Pszczelarskich w Kluczborku, Dyrekcji Famaku i Panu

Hadrysiowi

WAPRZECIWI



POEZJA

Ile ognisk rozpalonych,
które jeszcze w sercach płoną ?
Ile dłoni zaplecionych,
gdy śpiewano " Pieśń wieczorną" ?
Ile pracy, trudu, znoju ?
poświęcenia i zapału ?
Ile czasem wielkiej wiary ?
Gdy jej wszystkim brakowało.
Ile ścieżek wydeptanych,
które wiedą wprost do ludzi ?
Ile nocy nieprzespanych,
by nadzieją znów obudzić ?
Ile ,ile,ile ?
Nikt już tego policzyć nie zdoła.
A po latach ? Cóż pozostanie ?
Wspomnienia i chusta brązowa

- PEPASOWI- pierwszemu Komendantowi
Szczepu Drużyn Zerowych -

- Przyjacieli-

DZIEKUJEMY DZIEKUJEMY

Są chwile, w których nie należy zbyt wiele mówić, gdyż i tak nie sposób oddać słowami tego co się czuje.

Są chwile, które dla jednych są momentem przełomu, punktem zwrotnym, dla innych końcem starego i początkiem tego co nowe.

Chwile, które sprawiają, że człowiek zagłębia się w to, co było wczoraj, przedwczoraj, przed laty, aby poprzez "dziś" przejść do tego, co jutro może się wydarzyć.

I coś takiego wielkiego - może ktoś powie - normalna kolej rzeczy.....
Same życie...

A jednak

12 października odbyła się ostatnia zbiórka Szczepu Drużyn

Zerowych Z H R w Kluczborku. Dlaczego ostatnia ? Czyżby to był koniec?

Ostatnia - bo właśnie tego dnia nastąpił podział organizacyjny na: Szczep Zerowych Drużyn Harcerek i Szczep Zerowych Drużyn Harcerzy. Ostatnia również dlatego, że ophm Piotr Rewienko (pierwszy komendant szczepu) ostatni raz odbierał od drużynowych meldunek - o stanie drużyn noszących brązowe chusty, ostatni raz uczestniczył w apelu szczepu, któremu poświęcił całego siebie.

Myślę, że powyższy wiersz doskonale oddaje to, co charakteryzowało jego osobę, pozostaje tylko jedno słowo:

WADEMECCUM TURYSTY GÓRSKIEGO

Panienci w szortach i pantoflach na wysokich obcasach pod Zawratem, panowie w sandałach, czy półbutach, ślizgający się po resztkach śniegu - to przysłówkowe już postacie, które jeszcze od czasu do czasu można spotkać w górach.

Ludzie ci mają chyba słabe pojęcie o górach, ale coś ich ciągnie, skoro weszli tak wysoko.

Na szczęście widok takich "turystów" należy już do rzadkości - i bardzo dobrze, bo odpowiedni ubiór i ekwi - punk są niezmiernie ważne, a ich brak był niejednokrotnie już przyczyną "górskiego dramatu".

Najważniejszym elementem ubioru turysty górskiego jest obuwie. Od jego rodzaju i stanu zależy często dojście i szczęśliwy powrót do schroniska. Obuwie ma nas chronić przed urazami, zimnem, itd, itd. Musi zapewnić turyście, czy alpinistę doskonały kontakt stopy z terenem, co zapewnia odpowiedni protektor.

Obuwie górskie powinno mieć wysoką cholewkę (ale miękko wykończoną, aby nie obcierała skóry), obejmującą kostkę, co chroni staw skokowy przed zwichnięciem.

Buty spełniające tak liczne warunki nie są rzeczą jasną, obuwem zwyczajnym. W ciągu lat wypracowano wiele różnych modeli obuwia górskiego. Na zachodzie jest wiele renomowanych firm np. Kastinger, Galiber, Koflach, proponujących turystom swe wyroby. Ostatnio na rynkach pojawiły się buty i odzież z Gore-Texa. Są one bardzo dobre, ale posiadają jedną wadę. Są przeważnie, a to w klimacie górskim jest bardzo ważne - przewiewne. Dlatego poleca się je do uprawiania łatwiejszych wędrowek, czy treningu.

Tradycyjny but górski produkowany jest nadal ze skóry wysokiej jakości. Podeszwa powinna być szyta z cholewą, choć spotyka się drugi sposób łączenia - za pomocą klejenia na gorąco. Ten sposób jest jednak słaby, często stosowany przy butach dla przeciętnego turysty, lub używany w łatwiejszym terenie.

Najbardziej uniwersalnym modelem butów górskich, dostępnym na naszym rynku są "TRAPERZY". Buty dość wysokie, dobre, ale tylko pod tym warunkiem, że są wyposażone w podeszwę o właściwym rysunku protektora. Mogą się też okazać zbyt miękkie,

czy wręcz zimne - na Tatrzańskie szlaki. Wystarczy więc zastosować odpowiednią wkładkę - np. foliową.

Innym typem - poszukiwanych zresztą butów są HIMALAJE. Przeznaczone dla turystów o wysokogórskim zacięciu.

Spośród odmian butów lżejszych, na uwagę zasługują buty PIONIER, bardzo często spotykanych w sklepach harcerskich.

Obecnie na naszym rynku dostępne są

buty o wysokich zapinanych, czy wiązanych cholewach, przypominających buty typu wojskowego.

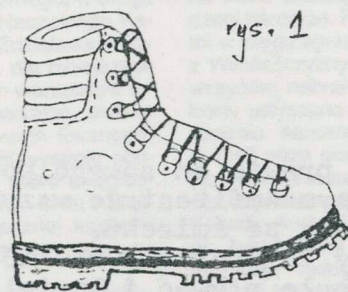
Są to buty dobre, ale tylko wtedy, gdy posiadają podeszwę o właściwym rysunku protektora "WIBRAM", czy innych stosowanych na zachodzie.

Protektor typu "WIBRAM" charakteryzuje się głębokimi, wykonanymi pod kątem 90 stopni w stosunku do powierzchni - wrębami.

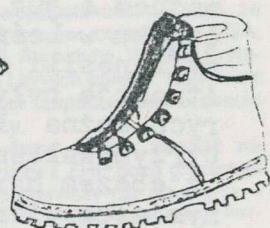
Jest on stosowany w Himalajach, Traperach i Zawratach.

Przykład butów turysty górskiego:

- rys. 1 wysokie górskie Himalaje
- rys. 2 turystyczne Traperzy
- rys. 3 protektor typu "Wibram".



rys. 1



rys. 2



rys. 3

Wyfociska z napisem
rodekaju protektora

Powyższy artykuł jest pierwszym z cyklu "Wademecum turysty górskiego", które będziemy zamieszczać w naszym piśmie. Mamy nadzieję, że porady ks. Adama Leszczyńskiego będą Wam pomocne.



archiwum

NAPRZECIEM

NIESAMOWITA PRZYGODA c.d.

i głową wtuloną pod żebro jeszcze innej Pumy.

Gerzej było z zaśnięciem, ale to już szczegóły.

Zeby jednak nie zabrakło nam atrakcji - ktoś się tym zajął i odwiedził nas w nocy.

Nie jest to co prawda udowodnione naukowo, ale wierząc zeznaniom Donaty i Ani ktoś chodził i zaglądał do szałasu. Oczywiście żadna nie wstała, bojąc się o utratę swojego "wygodnego" miejsca... Upiorna noc wreszcie się skończyła.

Obudziłam się wystając z szałasów do połowy - ale taki już los za - stępowej.

Wstałyśmy więc, rozprostowałyśmy kości i zaczęłyśmy się histerycznie śmiać (to ze strachu). Okazało się bowiem, że ów ktoś, kto podchodził nas w nocy, zostawił na drzewie ślad swej bytności w postaci litery T.

Zacząłyśmy się zastanawiać, co to może znaczyć. Były wersje typu: Tubylcy, Tajemnica a nawet "Tygrysy" (to ostatnie jednak wyeliminowałyśmy, bo po pierwsze - chłopcy byli za daleko, po drugie: nie wiedzieli gdzie jesteście).

Tylko jeden fakt nie dawał nam spo-

machem i już prawie od samego początku w Leśnym Amfiteatrze wszyscy zanosili się ze śmiechu. Atrakcją były też pontony na których można było pływać i kąpiele. Utrzymywaliśmy też kontakt (ścisty) z obozem harcerzek (kontakty o różnym zabarwieniu emocjonalnym). Dziewczyny często nas odwiedzały, a niektóre przychodziły nawet zbierać chrust na ogrodzenie (w ekolicy naszego obozu ponoć był lepszej jakości).

Wiele czasu na obozie spędzaliśmy na różnych zajęciach sportowych. Najciekawszymi były mistrzostwa zastępów w hokeju na trawie. Było przy tym śmiechu co niemiara, a najważniejsze jest to, że udało nam się pokonać reprezentację rodziców. Wygraliśmy także mecz w piłkę nożną z zaprzężonymi warszawiakami. Duża pomoc okazał nam w tym wypadku duchowy Guru

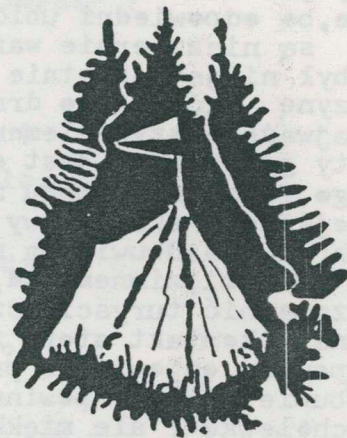
koju - na ziemi z gałęzi ułożone było coś, co na upartego można by wziąć za ich inicjały....

Ta sprawa do końca pozostanie dla nas zagadką.

Takie chatki zdarzają się jednak raz na 25 lat !!!

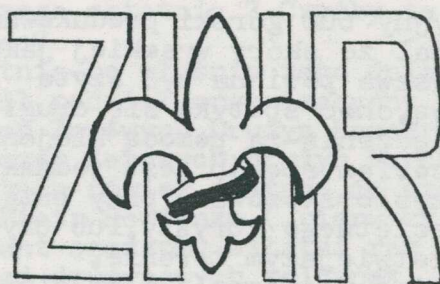
- MYSZA -

"O" Drużyna Harcerzek
"W R Z O S"
zast. "Pum"

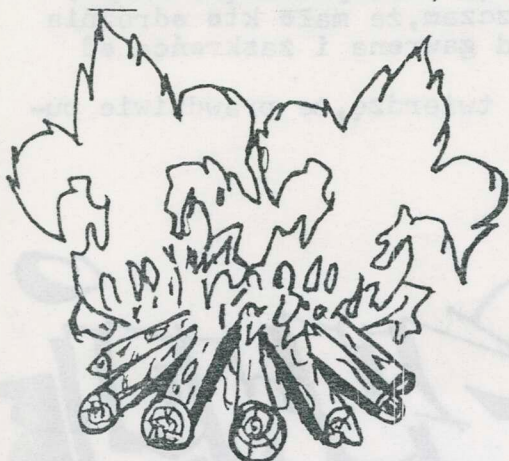


Zgodnie z tym, co napisaliśmy na początku - artykuł powyższy wygrał nasz konkurs i jego autorka "Mysza" otrzymuje nagrodę - Saperkę harcerskich dziennikarzy - Naprzeciw, dyplom oraz zostanie wpisana do Kroniki Autorów Naprzeciw"
-Redakcja Np-

obozu, nasz ratownik. Na obozie przebywali w większości harcerze, którzy dopiero zaczęli swą harcerską przygodę i oni też kształtowali obozową atmosferę.



RODZIAŁY, AWANSE I POŻEGNANIA



Wrzesień i październik to dla naszego harcerskiego środowiska w Kluczborku (i nie tylko) wiele ważnych wydarzeń!

Zmiany, podziały (tu harcerki , a tam harcerce), pożegnania, awanse , itd, itd- oto treść owych ostatnich miesięcy.

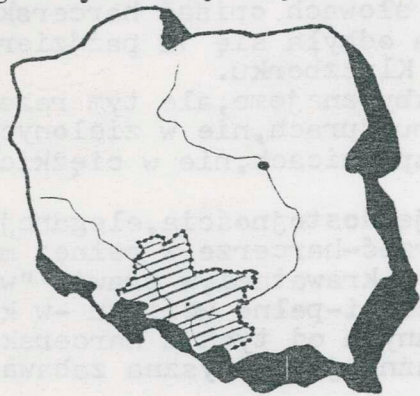
7 września w Katowicach, na I Zlocie Górnośląskiego Okręgu ZHR instruktorzy Okręgu wybrali dotychczasowego komendanta Hufca Z H R " Płomień " - komendantem Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy.

21 września odbyła się konferencja instruktorska Kluczborskiego Hufca Harcerek i Harcerzy

" PŁOMIEN " , na której udzielono absolutorium ustępującym władzom, oraz rozwiązano powyższy Hufiec. I wreszcie podjęto uchwałę o powołaniu w Kluczborku Hufca Harcerek " WATRA " i Hufca Harcerzy " PŁOMIEN " .

Komendantką pierwszego wybrano Agnieszkę Guzowską (gratulujemy) , natomiast drugiego - Piotra Rewienkę (wszystkiego dobrego). 12 października odbył się w naszym lesie ostatni apel Hufca Harcerek i Harcerzy, a po nim apele samodzielnych już (niekoedukacyjnych hufców). Oczywiście były też słowa pożegnania, słowa podziękowania i wzajemna wymiana upominków.

Cóż, do podziału organizacyjnego przygotowywaliśmy się od dawna,



TEREN DZIAŁANIA GÓRNOŚLĄSKIEJ
CHORĄGWI HARCERZY

(woj. Bielskie, Katowickie, Opolskie)

niemniej jednak gdzieś w sercu zagościło dziwne uczucie smutku, jakiegoś cichego żalu. Bo przecież razem tworzyliśmy nasz Hufiec, który nazwaliśmy Płomieniem, razem występowaliśmy z ZHP-u, razem przez te prawie 3 lata kroczyliśmy harcerską drogą życia.

Czy będziemy nadal razem ? Choć w różnych hufcach? Oby nazwa, jaką przyjęły dla siebie harcerki - WATRA - była dobrą wróżbą . Obyśmy zawsze pamiętali , że powinniśmy stanowić jedno, jak nazwy naszych hufców oznaczają jedno, bo przecież WATRA to PŁOMIEN, a PŁOMIEN to WATRA. Chodzi tylko o to jaką treścią zechcemy te nazwy wypełnić, a to zależy od każdego i od każdej z nas .

I jeszcze kilka informacji :

komendantem Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy został hm. Jacek Kudziór, z-cą kom. Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy i sekretarzem Komendy Chorągwi - phm. Tadeusz Konarski.

Tak więc siedziba Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy przenosi się do Kluczborka. Zastępczynią kom. Chorągwi Harcerek została instruktorka z naszego środowiska - phm. Iwona Staniczek.

Z-cą Kom. Hufca Harcerzy " Płomień " w Kluczborku został pwd. Andrzej Urgacz, a kwatermistrzem - Janusz Zaremba.

Z-czynią kom. Hufca Harcerek " Watra " w Kluczborku została pwd Iwona Flejsierowicz, a kwatermistrzynią - Magdalena Szmigiel.

I wreszcie zmiany w drużynach i szczepach. Kom. Szczepu O-wych Drużyn Harcerzy został pwd. Adrian Mamzer, drużynowym 122 D.H-y Tornado wybrano Leszka Krzyżanowskiego.

Obowiązki drużynowego O D.W. " Krzyk " pełni dh Wiesław Matkowski, a drużynowym O D. H-y " Szakłak " został pwd Adrian Mamzer. I drużynowe - 122 D. H-k - dh

Małgorzata Fabrycy.

towy Dzień Młodzieży pielgrzymkę, zawitali przedstawiciele Kościoła – poza już wymienionymi – bp Damian Zimoń z Katowic, bp Stanisław Nowak z Częstochowy, przełożeni zakonu ojców paulinów, a przede wszystkim nuncjusz apostolski, abp Józef Kowalczyk; przybyli także: minister spraw wewnętrznych Henryk Majewski, wojewoda częstochowski i – dość niespodziewanie – „białi kurierzy”. Na Zlocie przebywali także przedstawiciele władz organizacji harcerskich: ZHR, ZHP (r.z. 1918), SHK „Zawisza” i ZHP poza granicami Kraju. Dalo to okazję do wielu ważnych rozmów.

Złote myśli o ruchu harcerskim

Spotkanie instruktorów różnych organizacji, głównie ZHR i ZHP (r.z. 1918), owocowało wieloma pełnymi emocjami dyskusjami. Znajdowały one nieraz niespodziewany wyraz na łamach złotowej gazety *Skauting – wieści*. Zresztą sprawie zjednoczenia ruchu harcerskiego była poświęcona jedna z konferencji instruktorskich. Te rozmowy wykazały, że zjednoczenie ZHR i ZHP (r.z. 1918) jest możliwe, a wielu chciałoby, aby to nastąpiło szybko. Równocześnie odwiedziny przewodniczących ZHR i ZHP (r.z. 1918) na ognisku na Zlocie ZHP w Pająku wykazały, jak mimo wszystko trudne może być porozumienie całego harcerstwa.

Nie było natomiast żadnych problemów we współpracy drużyn i harcerzy w złotych gniazdach – razem realizowano program, razem wychowywano. Na pewno powstała wspólnota, której znaczenie trudno w tej chwili określić. Przypomnieć tylko można, że II Jubileuszowy Zlot Harcerstwa na krakowskich Błoniach w 1981 r. zintegrował rozproszone środowiska harcerskie wokół myśli, które przyświecały przez lata 80. wszystkim walczącym o odrodzenie harcerskiego ruchu.

Symboliczny wymiar ma na pewno zdanie z apelu kończącego Zlot w dniu 18 sierpnia. Stojąc na tle kilkunastu kolorowych flag i dwóch flag złotych – tej z 1981 r. i 1991 r. – przewodniczący ZHR i ZHP (r.z. 1918) obdarowali się wzajemnie tym, co dla harcerzy jest najcenniejsze: instruktorską krajką i chustą w barwach macierzystej drużyny. ...

W 1929 r. podczas jamboree w Arrowe Park Baden-Powell rozstał na cztery strony świata „złote strzały” jako symbole pokoju, przyjaźni, koleżeństwa i braterstwa.

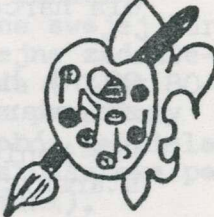
W 1991 r. z jasnogórskiego ołtarza Ojciec Święty Jan Paweł II wobec milionowej rzeszy młodzieży przekazał na wszystkie kontynenty światło pokoju, dobra i wiary.



Rozpoczął się Kurs Zastępów noszący kryptonim "FABRYKA OFICERÓW" przygotowany przez Szefa Referatu Kształcenia Hufca Harcerzy Płomień pvd. Grzegorza Korka. Wszelkie informacje nt. kursu u w/w druha. Z doniesień wiadomo tylko, że ma on ciekawy program i jest ciekawie przygotowany.

Przewodniczący Okręgu oraz organizatorzy zapraszają w dniach 22-24 .11 br. na 6 Bytomskie Spotkania Artystyczne. Regulamin tej imprezy (na pewno bardzo ciekawej) otrzymali już drużynowi i hufcowi. Pozostaje już tylko zdecydować. Organizatorzy zaprosili do udziału wielu ciekawych gości. Zastanów się - może warto spędzić dwa listopadowe dni na tej właśnie imprezie - ZAPRASZAMY !!!!!

Bytomskie
Spotkania
Artystyczne



Na 23 listopada b.r. planowana jest wystawa prac malarskich harcerzek harcerzy i naszych przyjaciół z Kluczborka.

Wystawa (mini galeria) odbędzie się w salkach domu katechetycznego przy ul. Świerczewskiego.

Prace prosimy przekazywać ks. Adamowi lub Leszkowi Dawidowi (drużynowy 76 D. W. "TUKANY")

Godziny zwiedzania wystawy zostaną podane poprzez drużynowych.

SŁOWO DO CZYTELNIKA

=====

Wszystkich, którzy chcieliby współtworzyć nasz biuletyn prosimy o kontakt z drużynowymi, bądź o kontakt z redakcją. Prosimy też o nadsyłanie wszelkich materiałów na adres podany poniżej. Informujemy, że wg wszelkich znaków na niebie i na ziemi - następny numer Naprzeciw będzie składany na komputerze w Laboratorium Komputerowym Z H R - Kluczbork - S T STUDIO G. K, co ułatwi znacznie pracę redakcji.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

=====

IWONIE I MARIANOWI NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA i WSZYSTKIEGO CO NAJLEPSZE ŻYCZĄ:

Przyjaciele

AKTUALNOŚCI

=====

W dniach 7.09.-8.09. br. w Katowicach odbył się I Zlot Górnośląskiego Okręgu Z H R w którym uczestniczyło ok.90 harcerek i harcerzy z naszego Hufca. Z tej okazji -na prośbę dh. przewodniczącego Okręgu nakładem Naprzeciw ukazała się jednodniówka zlotowa - " DROGA ". Na zlocie powyższym instrukterzy Okręgu wybrali komendantem Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy -dh . hm Jacka Kudziora (gratulujemy).

21.09. odbyła się konferencja instruktorska Hufca ZHR PŁOMIEN, podczas której podjęto uchwałę o rozwiązaniu hufca Harcerek i Harcerzy oraz powołaniu Kluczborskiego Hufca Harcerzy PŁOMIEN i Kluczborskiego Hufca Harcerek WATRA.

27.09. -122 D. H-rzy Tornedo i 122 D.H-k Ostoja obchodziły 10-lecie powstania środowiska 122 Drużyny Harcerskiej w Kluczborku

11.10 br. w auli L.O. w Kluczborku odbyło się spotkanie "Kluczborskie sto pytań do ..." zorganizowane przez wędrowników naszego Hufca.

12.10 br. w Kluczborskim lesie odbył się ostatni apel Hufca Harcerek i Harcerzy PŁOMIEN, oraz pierwsze dwóch samodzielnych hufców (WATRY i PŁOMIENIA).

Także 12.10.br. odbyła się zabawa taneczna zorganizowana w Klubie PKP dla harcerzy starszych naszego środowiska.

20.10. harcerki i harcerze uczestniczyli w uroczystości poświęcenia sztandaru Kluczborskiego Oddziału A. K. w kościele M.B.W.W.

Pod koniec września w Oleśnie odbył się biwak harcerek i harcerzy starszych Szczepu Drużyn Zerowych ZHR w Kluczborku.

ROZPOCZĄŁ SIE KURS TAŃCA (czwartki -godz.16,niedziele-17) PROWADZONY PRZĘZ MACŁAWA .Chętnych prosimy o kontaktowanie się z w/w lub z Pepasem.

Trwają zaawansowane przygotowania do musicalu przygotowywanego przez nasze środowisko dla mieszkańców Kluczborka.Wszystkich zainteresowanych chęcią pomocy prosimy o kontakt z Tadeuszem Konarskim, lub ks. Adamem Leszczyńskim.

NAPRZECIW

HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUŻYN
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

Redaktor naczelny : phm. Tadeusz Konarski
Zespół : Piotr Rewienko, Andrzej Urgacz, Robert Świerczek,
Grzegorz Korek, Katarzyna Wrześniewska.
Adres redakcji : 46-200 Kluczbork, ul. Grunwaldzka 15 / 1